

AGATA MACIONZEK

**W poszukiwaniu ideału w społeczeństwie niepewności.  
Rola poradnictwa w kulturze popularnej**

---

In Search of a Perfection in Society of Uncertainty.  
The Role of Counselling in Popular Culture

O tym, że żyjemy w społeczeństwie ryzyka, wiemy od momentu ukazania się książki Ulricha Becka *Spoleczeństwo ryzyka*. Niemiecki socjolog przedstawił w niej wizję społeczeństwa narażonego na liczne, niespotykane dotąd zagrożenia wynikające z detradycjonalizacji życia społecznego. Procesom modernizacji towarzyszy proces globalizacji, to samo dotyczy się ryzyka, które przybiera charakter ponadnarodowy, globalny „W przeciwieństwie do społeczeństw stanowych czy klasowych nie mamy w tej sytuacji do czynienia z *biedą*, ale ze *strachem*, nie jest to również żaden relikwyt przeszłości, ale *produkt* nowoczesności i to w jej najwyższym stopniu rozwojowym. Elektrownie atomowe, owo szczytowe osiągnięcie twórczych i produkcyjnych sił człowieka, po Czarnobylu stały się zwiastunem *nowożytnego średniowiecza pod względem niebezpieczeństw*. Niosą w sobie zagrożenia, które powodują, iż krańcowy indywidualizm nowoczesności przekształca się w swoje całkowite przeciwieństwo”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 12.

Wraz z zagrożeniami natury industrialnej i politycznej, takimi jak broń masowego rażenia, skażenie środowiska naturalnego, załamywanie się rynków gospodarczych i chwiejność rządów, pojawiły się nowe niebezpieczeństwa, z którymi zmierzyć się musi człowiek nie tylko jako indywidualium, ale także jako uczestnik życia społecznego. Tak jak inne zagrożenia ponowoczesne, tak i te społeczne nie są bezpośrednio zauważalne i często ich konsekwencje są dostrzegalne z dużym opóźnieniem. Beck twierdzi, iż zasadniczą rolę w tym procesie odgrywa fakt, że nowoczesność wyzwoliła ludzi z takich form społecznych, jak klasy, rodziny, status społeczny warunkowany płcią<sup>2</sup>. To, co do tej pory stanowiło niezachwiany fundament struktury społecznej, obecnie straciło na znaczeniu. W procesie *indywidualizacji* społeczeństwa człowiek przełamywał bariery kulturowe, które uniemożliwiały mu przejęcie kontroli nad własnym życiem, myślami, pragnieniami<sup>3</sup>. W większości to pochodzenie społeczne decydowało o tym wszystkim za człowieka.

Zygmunt Bauman w charakterystyce niepewności ponowoczesności wyróżnia trzy rodzaje niebezpieczeństw, które są źródłem obaw. „Jedne zagrażają ciału i majątkowi. Inne mają ogólniejszy charakter i zagrażają trwałości i solidarności porządku społecznego, od którego zależy bezpieczeństwo bytu (dochód, zatrudnienie) czy przetrwanie w przypadku inwalidztwa lub podeszłego wieku. Istnieją zatem niebezpieczeństwa zagrażające czyjemuś miejscu w świecie: pozycji w hierarchii społecznej, tożsamości (klasowej, płciowej, religijnej), a ogólniej – odporności na społeczną degradację i wykluczenie”<sup>4</sup>.

W tych okolicznościach zasadne zdaje się pytanie o to, jak możemy się przed tymi zagrożeniami uchronić, jeżeli nie dysponujemy już trwałymi wzorcami postępowania. W warunkach przednowoczesnych regulatorem działań ludzkich była tradycja, która w pełni porządkowała życie społeczne. Funkcjonując w porządku posttradycyjnym, nie mamy już niezawodnych schematów biografii, z których już na samym początku życia jeden był nam przypisywany, który mówił nam, jak mamy się zachowywać, jak ubierać, w jakie role społeczne mamy wchodzić. Brak tych wszystkich punktów odniesienia oraz niezwykle szybkie tempo życia powodują lęk i frustrację. Każda jednostka wytwarza swoje własne ramy bezpieczeństwa, opierając się na pewnych, w miarę trwałych rutynowych zachowaniach, „formułach”, które są częścią ich codziennego życia. Gdy zaczyna brakować tej powtarzalności, a co za tym idzie pewności co do tego, co ma nastąpić, stajemy się niezdecydowani, pełni wątpliwości i obaw o nasze życie. Nie mając punktu zaczepienia w postaci znanych nam i uporządkowanych tożsamości, sami musimy udźwignąć ciężar odpowiedzialności za swoje „ja”. To przejęcie kontroli nad własnym życiem związane jest z koniecznością otwarcia się na szereg możliwości wyboru dróg życiowych. Dokonując wyboru, podejmujemy ryzyko, albo nam się uda, albo przegramy i będziemy musieli zaczynać

---

<sup>2</sup> *Ibid.* s. 112.

<sup>3</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*. Warszawa, 1999.

<sup>4</sup> Z. Bauman, *Płynny lęk*, Kraków 2008, s. 9.

od nowa, a w społeczeństwie konsumpcyjnym, gdzie sukces jest miarą wartości człowieka, nikt nie chce być przegranym. Takie momenty przełomowe sprawiają, że jednostka chętniej zwraca się ku autorytetom, skłania się ku dobrze znanym poglądom. Zygmunt Bauman nazywa te autorytety alchemikami, którzy potrafią „wyczarować szlachetny kruszec pewności siebie”, korzystają oni z wiedzy naukowej lub tajemnej, do której inni nie mają dostępu<sup>5</sup>. Stwierdza jednoznacznie, że „czasy ponowoczesne są erą specjalistów od problemów tożsamościowych, uzdrowicieli osobowości, doradców małżeńskich, autorów poradników „serii z jakim” – samouczków nabierania pewności siebie, wywierania wpływu na innych i pozyskiwania sprzymierzeńców w obronie tożsamościowej fortecy”<sup>6</sup>. Dla oznaczenia tego niezwykłego ożywienia w dziedzinie poradnictwa stworzono angielskie określenie *counselling boom*. Aby zminimalizować ryzyko związane z nietrafionymi wyborami, współcześni ludzie potrzebują właśnie poradnictwa, lecz nie takiego wyspecjalizowanego, odpowiadającego problemom natury eschatologicznej, posługującego się wyrafinowanym słownictwem. Istnieje zainteresowanie poradnictwem życiowym, dotyczącym problemów tożsamościowych, tego, jak żyć.

Jednak spektrum naszych dylematów w zaskakujący sposób powiększa się o pytania dotyczące sfery codziennego życia. Okazuje się, że coraz bardziej absorbują nas pytania w stylu „w co się ubrać”, „jak schudnąć”, „jak znaleźć idealnego mężczyznę/kobietę”, które zastępują egzystencjalne rozważania w stylu „być czy nie być”. Czy to niemożność ogarnięcia całej złożoności naszego świata, czy też zwykła próżność, powoduje, że człowiek skupia swoją uwagę na bardzo powierzchownej płaszczyźnie życia.

Warto się bliżej przyjrzeć ewolucji poradnictwa zrodzonego z pedagogiki społecznej. Wczesne prace na ten temat miały charakter opisowy i bazowały na realnych danych. Badacze w swoich raportach przedstawiali prowadzone w poradniach czynności i obowiązujące procedury, a następnie opisywali prognozowane skutki działań podjętych względem klientów przychodni<sup>7</sup>. Jednak wraz ze zmianami społecznymi zaczął się zmieniać profil owego poradnictwa. Jak pokazują obserwacje, ludzie coraz chętniej korzystają z porad dotyczących ich codziennego życia. Świadczyć to może o tym, że istnieje większa niż dawniej potrzeba uświadomienia sobie przez ludzi konieczności dokonania w swoim życiu pewnych zmian. Zamiar skorzystania z fachowej porady związany jest również z uzewnętrznieniem przez jednostkę swojego życia prywatnego, nieraz intymnego; dopuszczeniem do swojego życia wewnętrznego innych ludzi – doradców, którzy stanowią podstawowy element poradnictwa. Zgodnie z zaleceniami pedagogów doradcą nazwiemy zarówno osobę pełniącą zawodową rolę związaną z udzielaniem porad, wykwalifikowaną w tym kierunku, jak i osobę podejmującą podobne zadania, motywującą swoje działanie altruizmem czy empa-

<sup>5</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 307.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 307.

<sup>7</sup> A. Kargulowa, *Pomoc przez porady. Statyczna versus procesualna struktura poradnictwa...* [w:] *Pedagogika społeczna t. 2* (red.) E. Marynowicz-Hetka, Warszawa 2001, s. 444.

tią, jednak niemającą ku temu wiedzy ani specjalistycznych umiejętności<sup>8</sup>. Doradca w tym drugim rozumieniu sam siebie może mianować „ekspertem” wrażliwym na drugiego człowieka, co jego zdaniem uprawnia go do udzielania wskazówek innym ludziom, przy zachowaniu autorytatywnego tonu. Tymczasem literatura przedmiotu wyraźnie stwierdza, że w tym przypadku mamy raczej do czynienia z doradztwem niż poradnictwem. Doradztwo nie jest zjawiskiem powszechnie akceptowanym. Krytyczne głosy pod jego kierunkiem uznają, że „doradzanie jest często podstawową obrażą dla inteligencji drugiej osoby. Wynika ono z braku zaufania, że osoba mająca problemy jest w stanie zrozumieć i poradzić sobie z własnymi trudnościami [...]”. Innym problemem związanym z doradzaniem jest to, że doradca rzadko rozumie wszystkie implikacje problemu<sup>9</sup>. Jako pierwowzór doradcy często wskazuje się kapłana, czarownika, członka starszyny plemiennej, który ze względu na swój status społeczny, wiedzę (tajemną) i wiek posiada umiejętność rozwiązania niemalże każdego problemu, a umiejętność ta jest poza zasięgiem możliwości zwykłego człowieka. Drugim elementem poradnictwa jest radzący się, który „ma pewne trudności w regulowaniu swoich stosunków ze światem zewnętrznym lub ze sobą samym, albo z jednym i drugim, jest to osoba, która ma obniżoną umiejętność samodzielnego wyjścia z określonej sytuacji życiowej, dla niej trudnej, nowej lub niepewnej”<sup>10</sup>. Ale jak się podkreśla, osoba taka przyjmuje aktywną postawę wobec swoich problemów, czynnie poszukuje pomocy i współpracuje z doradcą. Jednak taka postawa wymaga od radzącego się pewnego wysiłku i ryzyka związanego z uzewnętrznieniem swoich stanów emocjonalnych.

Poszukując recepty na szczęśliwe życie, chętnie korzystamy z różnego rodzaju porad, a rekordy popularności bije tzw. popularne poradnictwo w postaci programów telewizyjnych czy książek, w których doradza nam się w kwestiach wyglądu, ubioru, wychowywania dzieci, prowadzenia domu, porządków, zdrowia, pożycia małżeńskiego i w wielu innych sferach prozy życia. Porady owe często są mało profesjonalne (bądź nawet w ogóle nie mają takiego charakteru), pomimo iż próbuje się im nadać walory ekspertyz. Oferują one także wejście w świat niedostępny dla przeciętnego człowieka. Świat, w którym kopciuszek zamienia się księżniczkę, marzenia się spełniają, kompleksy znikają, a to wszystko dzieje się niemalże natychmiast, bez większego wysiłku – sukces gwarantowany.

Źródła powodzenia tego typu poradnictwa można tłumaczyć tak samo jak popularność restauracji McDonalds – serwowane są nam produkty smaczne, w kolorowym opakowaniu, od ręki, o niskiej wartości odżywczej, a uczucie sytości mamy tylko przez chwilę. *Fast food, fast advice*. Lubimy także podglądać, jak na naszych oczach szare nieporadne myszki zamieniają się w „kolorowe” łabędzie. Oglądając taką bajkę, czujemy, jakbyśmy sami w niej uczestniczyli. Przede wszystkim jednak

---

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 449.

<sup>9</sup> A. Kargulowa, *op. cit.* s. 449.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 449.

dostajemy poradę na miarę czasów, w jakich nam przyszło żyć. Kultura instant zmusza człowieka do utrzymywania szybkiego tempa życia, pod groźbą wypadnięcia z obiegu, dlatego też porada powinna być natychmiastowa i dawać spektakularne efekty. Stąd też niesłychana popularność programów telewizyjnych, w których sztab specjalistów od ładnego wyglądu przemienia zaniedbaną gospodynię domową w przebojową kobietę gotową na sukces. W brytyjskim programie pt. *Jak się nie ubierać* prowadzące Trinny Woodall i Susannah Constantine pokazują zagubionym w świecie mody kobietom, jak eksponować walory swojej urody i jak ukrywać mankamenty. Inny stylistka, Gok Wan, dla odmiany rozbiera w swoim programie kobiety i pokazuje im: „Jak dobrze wyglądać nago”. Jego bezpośredniość i pewność siebie prawdopodobnie udzielają się uczestniczkom programu, które po całych seriach zabiegów stylistycznych gotowe są do odsłonięcia swojego ciała w sesji fotograficznej. Program ten ma na celu przekonanie jego uczestniczek (jak i widzów, głównie kobiety) o tym, że bez względu na to, jaki rozmiar noszą, są piękne i powinny to eksponować. Idea szlachetna, jednak refleksja, jaka się pojawia po obejrzeniu programu, jest dość zastanawiająca. A mianowicie wychodzi na to, że źródłem satysfakcji, pewności siebie i potencjalnych sukcesów jest przede wszystkim nasze ciało i jego kondycja, a do jego akceptacji potrzebny jest nam ekspert (stylista, chirurg plastyczny). W innym programie emitowanym pod nazwą *Chcę być piękna* bohaterki były tak nieszczęśliwe w swojej skórze, że rzutowało to na relacje z ich bliskimi i potrzebna była interwencja także psychologa. Po serii bolesnych operacji i zabiegów stawały w scenie finałowej odmłodzone, piękne i z uśmiechem na ustach deklarowały, że od tej pory ich życie na pewno będzie szczęśliwsze. Na tym etapie kończy się nasza znajomość losów bohaterek. Widzowie pozostają jedynie z przekonaniem, że przy niewielkim wysiłku przemiana naszej fizyczności automatycznie pociąga za sobą przemianę naszej psychiki, oczywiście wszystko na lepsze. Niestety nikt nie zbadał losów bohaterek telewizyjnych metamorfoz, nie wiemy, czy psychoterapia zafundowana im przez producentów programu faktycznie odniosła trwały pozytywny efekt, a operacje plastyczne nie wpłynęły negatywnie na ich zdrowie.

Zdarza się jednak, że praca nad samoakceptacją nie wystarcza i trzeba zadbać o utracone zdrowie i tutaj pojawiają się programy, w których ochotnicy poddawani są wyczerpującym treningom i ścisłej diecie w celu zrzucenia zbędnych kilogramów (*Rozmiar w dół*). Pod bacznym okiem dietetyków, trenerów i widzów bohaterowie walczą z otyłością i słabą wolą. Podczas kilku tygodni zmieniają swoje nawyki żywieniowe, styl życia, walczą ze słabościami, aby ostatecznie odnieść zwycięstwo.

Okazuje się, że także w innych dziedzinach naszego życia potrzebujemy porad, chociażby dotyczących wychowywania dzieci. Rodzima stacja TVN jakiś czas temu uraczyła widzów scenami grozy z udziałem dzieci, z którymi nie radzili sobie rodzice. Na ratunek przybywała im Supermiania, która pracowała z całą rodziną, aby przywrócić ład i porządek. Program ten obnażył bezsilność wielu współczesnych rodziców względem wychowywania dzieci. Stało się oczywiste, że nie wystarczy już zdrowy rozsądek i odrobina intuicji, aby móc wychować dzieci. Rodzice występujący

w programie byli skrajnie bezradni, sfrustrowani nieposłuszeństwem swoich dzieci, z drugiej strony jedyną nadzieję na poprawę sytuacji widzieli jedynie w przyjeździe Superniani, która miała im przedstawić plan działania, schemat wychowania. Podobnie jak we wcześniej omówionych przykładach, tak i tutaj ostatecznie jest *happy end* i sukces. Historię danej rodziny znamy jedynie do momentu pożegnania z Supernianią, nie wiemy, jakie są jej dalsze losy. Nie wiemy, na ile konsekwentnie rodzice przestrzegają zaleceń pani psycholog i czy cała praca przedstawiona w programie nie zostaje zaniedbana. Jest oczywiste, że praca rodziców z dziećmi nie kończy się wraz z programem, lecz niektórzy widzowie mogą odnieść wrażenie, że wystarczy kilka spektakularnych „chwytów” z programu i mamy dobrze wychowane dziecko. Mamy problemy z cierpliwością do dzieci, brakuje jej także w systematycznej, samodzielnej pracy nad problemem. Dlatego potrzebujemy kogoś, kto bez straty naszego czasu przedstawi nam konkretną receptę, której skuteczność jest niemal natychmiastowa.

Takie rozwiązanie okazuje się także niezbędne w przypadku naszych czworonożnych pupili, co udowadnia program (także brytyjski) *Ja albo mój pies*. Właściciele psów, przejęci trudnościami życia z nimi, proszą o poradę treserkę psów, która wyjaśnia im psychikę psów, ich naturę. Także czynności domowe, takie jak sprzątanie, wymagają ekspertów, którzy doradzą nam, jakim płynem umyć podłogę, jak uprasować koszulę lub przygotować kosz piknikowy. Anthea Turner doradzi każdemu, kto ma problemy z utrzymaniem porządku i czystości w domu, co więcej, da nam przepis na własny płyn do mycia szyb. Ta banalizacja życia świadczyć może jedynie o tym, że nasza niepewność zaczyna się ocierać o lenistwo i poszukiwanie łatwych, szybkich rozwiązań przy minimum wysiłku. W ten sposób zdobywane doświadczenie i kształtowanie własnej biografii staje się pastiszem.

Bauman widzi tę sytuację jako kryzys tożsamości: „Budowało się kiedyś tożsamość etap po etapie, tak jak wznosi się dom – układając cierpliwie i mozolnie podłogi i sufity kolejnych pięter, dzieląc ścianami pokoje i łącząc je korytarzami i kłatkami schodowymi. Na miejsce technologii żmudnego budownictwa przyszła dziś technika «absolutnych początków», zaczynania wciąż na nowo, eksperymentowania z szybko montowanymi i łatwymi do rozbiórki formami, malowania nowych obrazów na wczoraj sporządzonych wizerunkach: technologia tożsamości palimpsestowej”<sup>11</sup>.

Kultura popularna dostarcza nam pewnych wzorców, stylów życia, za którymi trudno nadażyć, równocześnie kładąc nacisk na nieustanne wybory. Gwiazdy kultury popularnej są zarazem postaciami medialnym oraz bohaterami naszej zbiorowej wyobraźni, wiemy wiele na temat ich życia mniej i bardziej prywatnego. Dlatego też po dewaluacji tradycyjnych, trwałych wzorców osobowych to one przejmują rolę punktów odniesienia w procesie kształtowania naszej tożsamości. Jednak poprzeczka stawiana nam przez te, jak i przez całą kulturę, jest dość wysoko: perfekcyjne ciało, szczęśliwa uśmiechnięta rodzina, satysfakcjonująca, prestiżowa praca, dobry samochód, ładny dom. Jak podołać wymaganiom kultury konsumpcyjnej, będąc zwykłym

<sup>11</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność ...*, s. 50.

człowiekiem, dla którego doba ma tylko 24 godziny, który bywa zmęczony, leniwy, ulega pokusom i bywa niekonsekwentny?

Współczesne poradniki zaglądną w psychikę i emocje człowieka, próbują odpowiadać na to, co najbardziej nam doskwiera, zaglądną do naszego wnętrza, odnoszą się do intymnych przeżyć. Te poradniki nie tylko udzielają nam wskazówek co do konkretnych sytuacji, ale tworzą coś w rodzaju filozofii życia, która zakłada reorganizację naszego życia. Nawet książki kucharskie to już nie tylko zbiór przepisów, ale styl życia. Poradniki te są świadectwem naszych czasów i kondycji człowieka ponowoczesnego. Ich ogromna popularność świadczy o rozpaczliwej wręcz potrzebie jednostki w ogarnięciu rzeczywistości i znalezieniu w niej swojego miejsca. To już nie praktyka życia codziennego jest dla nas źródłem wiedzy na temat innych ludzi i relacji z nimi, tylko popularne poradniki, inaczej instrukcje obsługi człowieka.

Eksperti od poradników pośredniczą między nauką a człowiekiem, przekładają mu naukową nomenklaturę dotyczącą danego problemu na język zrozumiały dla przeciętnej jednostki. Wyręczają nas, dokonując wstępnej selekcji tego, co niezbędne, bez czego terapia się nie uda, i tego co zbędne, poboczne. Przejmują one rolę dawnych znachorów czy czarowników, którzy posiadali wiedzę niedostępną dla innych. Obecnie są to specjaliści z różnych dziedzin, począwszy od techniki, poprzez medycynę po psychologię, którzy już samym swoim profesjonalnym wizerunkiem próbują nas przekonać do swoich porad. Poprzez umasowienie tego typu publikacji profesjonalna wiedza owych ekspertów stała się łatwo dostępna i nie ma potrzeby osobistego kontaktu z doradcą, wystarczy kupić jego książkę. Bohaterka jednego z najpopularniejszych filmów ostatnich lat Bridget Jones wręcz nałogowo kupowała poradniki, szukając w nich recepty na swoje bolączki, już sam fakt posiadania takich publikacji na półce poprawiał jej samopoczucie. Jeśli coś się w jej życiu zmieniało, pozbywała się starych, nieskutecznych poradników, zastępując je nowymi, z założenia lepszymi.

„Ludzie nękani przez niepewność ponowoczesnego typu nie mają głowy do kanzodziejów, napominających o ludzkich słabostkach i wątpliwościach ludzkiego rozumu i ludzkiej woli. Przeciwnie – szukają takich doradców, którzy przekonywać ich będą, że nie brak im niczego, co do pomyślnego życia potrzebne i wskażą palcem, gdzie to, co trzeba, znaleźć; którzy dodadzą zagubionym otuchy – dowodząc, że na każdą biedę jest sposób i że klienci/pacjenci potrafią wszystko, co trzeba dokonać, jeśli tylko słuchać się będą porad i przyłożą się gorliwie do ich wykonania”<sup>12</sup>.

Wartość tej wiedzy jest oczywiście bardzo dyskusyjna, jednak jednostka mająca do wyboru samodzielne poszukiwania „po omacku” rozwiązania swoich problemów jest narażona na ryzyko porażki, woli wybrać pomoc specjalisty, który częściowo zdejmuje z niej ciężar odpowiedzialności, a w razie niepowodzenia można go za ten fakt winić. Szczególnie popularne stają się usługi tzw. trenerów, którzy oferują „toż-

---

<sup>12</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesne losy religii*. [w:] A. Zeidler-Janiszewska (red.), *O szansach i pułapkach ponowoczesnego świata*, s.148.

samość na sprzedaż”<sup>13</sup>. Wpisują się oni w zjawisko, gdzie jednostka za wszelką cenę chce być kimś innym, nie zważając na indywidualne predyspozycje. Działanie trenerów ma często charakter holistyczny, bazuje na wiedzy w wielu dziedzin dietetyki, psychologii, biznesu, a wszystko po to, żeby zbliżyć nas do ideału.

Generalnie popularne poradniki, czy to telewizyjne czy książkowe, kładą nacisk na aktywną rolę jednostki w kreowaniu swojej biografii i tożsamości, równocześnie zwalniając tę jednostkę od refleksji na temat jej życia, a jedynie zalecając bezwzględne przestrzeganie owych porad. Cechy jednogłośnie potępiane przez autorów poradników to inercja, brak odwagi, niechęć do podejmowania wyzwań – rzekome przyczyny wszystkich naszych kłopotów i dylematów. W zamian oferują nam zestaw cech człowieka sukcesu: ambitny, pewny siebie, wierzący, że w pełni zasługuje na to, czego pragnie. Taki człowiek wie, jak kontrolować swój umysł i ciało. Na pewno nie jest to typ buntownika, który podejmuje wyzwanie zmagania się z przeciwnościami losu. Skuteczniejsza jest adaptacja, zaakceptowanie pewnych reguł i wybranie ewentualnie tych, które nam odpowiadają. Człowiek oświecony przez poradniki co prawda dysponuje wiedzą na temat tego, jak skutecznie działać, lecz w momencie kiedy pojawiają się trudności we wprowadzaniu tych porad w życie, znowu popada w bezradność.

Na przełomie XX i XXI w. życie ludzkie rządzi się swoistą logiką rozpadu, którą opisał Frederico Mayor w raporcie pt. *Przyszłość świata* z 2001 r.<sup>14</sup>. Raport ten zwrócił naszą uwagę na zjawisko rozkładu więzi międzyludzkich. Okazało się, że nad społeczeństwem zawisło widmo rozpadu, rozłączenia relacji. Zanikają także takie wartości, jak wzajemne zaufanie, szacunek, a dotychczasowa praca nie przynosi już satysfakcji. Dotychczasowe ramy więzi międzyludzkich przestają istnieć, gdyż cechuje je tymczasowość, ulotność, powierzchowność. Dlatego też i ponowoczesne popularne poradnictwo jest na miarę kondycji współczesnego człowieka „Poradnictwo więc, jako usługa, zgodnie z tą definicją i cechami rynku usług, może wprawdzie mieć charakter incydentalny, wyrwykowy, fragmentaryczny, efemeryczny, doraźny, powinno jednak w miarę przyjemnie i bez stresów dostarczać szybkich, jednoznacznych odpowiedzi na pytania nurtujące współczesnego nabywcę-konsumenta, dawać narzędzia dla rozwiązania, żeby nie powiedzieć – rozwiania – problemów życiowych. Czyli najbardziej pożądaną cechą takiego poradnictwa jest jego łatwa dostępność na rynku, mierzona jego chwilową przydatnością i atrakcyjnością”<sup>15</sup>. Aby usatysfakcjonować swojego klienta, ci „instruktorzy życia” uwalniają go od wysiłku intelektualnego związanego z pogłębioną analizą problemu, równocześnie pozwalają zachować pozory samodzielnego, niepowtarzalnego kształtowania swojej drogi życiowej. Natomiast wzory kontaktów międzyludzkich oraz wzory osobowe zostają zapożyczone ze świata mediów, które skupiają się na tym, co komercyjne, a nie na

<sup>13</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*. PWN Warszawa 1995.

<sup>14</sup> F. Mayor, *Przyszłość świata*, Warszawa 2001.

<sup>15</sup> A. Kargulowa, *op. cit.* s. 461.



tym, co autentyczne, naturalne. W ten sposób rozwiązywane problemy powodują, że sfera życia codziennego coraz bardziej podlega trywializacji, ocierając się o banał.

Wobec powyższych argumentów należałoby zadać pytanie o to, czy poradniki faktycznie spełniają swoją funkcję i stanowią wiarygodne źródło wiedzy na temat świata. Dawniej Marek Aureliusz w swoich *Rozmyślaniach* udzielał swoim czytelnikom wskazówek co do przemijania, życiowych wyborów, pokus. Z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że owe wskazówki zachowały swoją aktualność i współczesny człowiek z pewnością znalazłby w nich coś dla siebie. Takiej próby czasu raczej nie zniosą znane nam poradniki, gdyż nasze zasoby wiedzy jako ludzkości niewyobrażalnie się powiększają, więc to, co wczoraj było aktualne, jutro będzie przestarzałe. Dodatkowo problematyka, jakiej dotyczą, jest w pewien sposób trywializowana, przy zachowaniu jedynie pozorów naukowości. Wątpliwe jest także, czy mnogość tego typu publikacji przekłada się na jakość i skuteczność ich treści. Co więcej, poradniki często propagują sprzeczne ze sobą koncepcje życia. Człowiek staje w tej sytuacji przed kolejnymi wyborami – jaki poradnik, a co za tym idzie jakie wartości, styl życia, zachowanie wybrać. A czyż nie jest to kolejne źródło naszej niepewności i obaw? Pozostaje mieć jedynie nadzieję na to, że poradnictwo popularne w pewnym momencie przyjmie perspektywę bardziej humanistyczną, w której człowiek stanowi nie tyle środek, co cel sam w sobie a świadoma refleksyjność wróci do łask.

## SUMMARY

The article deals with problem of popular counselling (guidance) in the context of mass culture and contemporary uncertain future. Living in a modern society is directly connected with many new risks, unknown till now. This situation causes a sense of insecurity, doubtfulness. Popular TV shows or self-help books act as a guidance and tell people how to make a choice, how to behave, how to create their own identity. Most people feel adrift and need clear tips referring to day-to-day life but the quality of this advice is very questionable. Nevertheless, this type of advice are tops of the pops. Seeking for perfection in risk society, we often choose a shortcuts but we forget that we exist in mass culture which determines our life. This article is about threats deriving from atrophy of traditional authorities and lack of lasting values.